

DZIECI PIRACI



Rozdział 1

Resztę na motorówce.

Dawno , dawno temu na morzach na pewnym statku pływała czwórka dzieci .Mieli wiele przygód. Pewnego dnia zbliżali się do skalnego morza. Kiedy już byli wystarczająco blisko zatrzymali się .Andżelika, jako najstarsza z całego rodzeństwa, połknęła ślinę i skierowała statek na skały. Próbowwała jednak sterować statkiem tak aby nic w niego nie uderzyło .Ale Andżelika nie zauważyła skały która była w prawym dolnym boku. Marysia która była najmłodsza z całego rodzeństwa, zauważyła skałę o którą obciera się statek. Natychmiast pobiegła do Andżeliki.

- Andżeliko! Andżeliko! - Krzyczała Marysia - Obcieramy się o skałę!

-Ojejku!-Krzyknęła Andżelika i skierowała statek na lewo.

Ale statek płynął za blisko lewej strony i przypadkowo zrobili dziurę w statku. Nagle przyszedł brat Andżeliki i Marysi który nazywa się Stefan.

-Płyniemy za blisko lewej strony!-Krzyknął Stefan.

Wtedy Andżelika skręciła w prawo. Ale wtedy płynęli za blisko prawej strony i zrobili następną dziurę w statku. Nagle przyszała siostra Andżeliki, Marysi i Stefana która nazywa się Bella.

-Płyniemy za blisko prawej strony. -Powiedziała Bella.

-Ale ja nie wiem co robić. -Wyszlochała Andżelika.

-Więc wpływ na środek!-Za dyskutował Stefan.

Andżelika zrobiła tak jak kazał jej Stefan. Ale mieli już tak poobijany statek że się roztrzaskał. Bella, Marysia i Stefan utonęli. Chodź gdyby w rodzeństwie nie było Andżeliki wszyscy by zginęli. Oczywiście Andżelika umiała pływać i uratowała całe swoje rodzeństwo. Nagle dzieci zauważyły motorówkę.

-Popłyniemy tą motorówką!-Krzyknęła Bella.

I wtedy całe rodzeństwo popłynęło do motorówki. Stefan, który kierował musiał wiedzieć gdzie się włączy motorówkę. Tak mu mówiły Bella i Andżelika.

-Szybciej Stefan!-Krzyczała Andżelika.

-Jesteś pewna że ma tak pędzić?-Spytała Andżelikę Bella.

-Może się rozbijemy ale opuścimy Skało we morze.-Powiedziała Andżelika.

-Ale szybko!- Dodała Marysia.

Okazało się że Bella miała rację. Motorówka rozbiła się na końcu Skało we go morza. A dzieci musiały resztę przepłynąć samodzielnie. Tak jak to robią ludzie. Ale nie pływali tak długo. Bo wielka fala zepchnęła ich na pustynię. Terazdzieci nie miały już dużo przygód. Ale pewnego dnia przybyła do nich najprawdziwsza przygoda. Ale taka pustynna przygoda. Czyli najfajniejsza przygoda na pustyni. Ale jaka przygoda? O tej przygodzie dowiedzie się w następnym rozdziale.

Rozdział 2

Przygoda na pustyni

Dzieci od rana do wieczora błąkały się po pustyni. Oczywiście nie wiedziały co robić.

-Ale nuda!-Narzekła Marysia.

-Chce mi się pić!-Narzekł Stefan.

-Andzeliko masz prowiant?-Spytała Bella.

-Mam cztery dla każdego.-Odpowiedziała Andzelika.

Kiedy dzieci wypity prowiant usiadły na kamieniu i się nudziły. Nagle dzieci zauważyły burzę piaskową.

-Co robić!-Krzyknęła spanikowana Marysia i ścisnęła za nogę Belę.

-Ale ja nie wiem co mamy robić.-Wyszlochała Bella.

-Może Andzelika będzie wiedziała co robić?- Pomyślał Stefan.

Ale Andzeliki nigdzie nie było. Nagle Marysia zaczęła płakać. Potem i Stefan zrobił się smutny. Bella też czuła się trochę niespokojna. Ale popatrzyła na burzę piaskową i popędziła z Marysią i Stefanem do grotty. Nagle odezwał się jakiś głos. A ten głos grzmiał tak:

-Hej! Nie zauważyliście że jestem tu!

To była Andzelika! Bella, Marysia i Stefan na grotę do Andzeliki i razem patrzyli na burzę piaskową.

-Może pójdziemy się schronić do grotty?-Pomyślała Bella.

-Przestań Bella grota jest taka duża a my siedzimy na jej szczycie. A burza piaskowa sięga tylko do wejścia do grotty. Czyli jesteśmy bezpieczni.-Powiedziała Andzelika.

W tej chwili Bella zeszła z grotty. Andzelika posmutniała

-Hej czekaj!-Krzyczała Andzelika. Może nawet do środka grotty to się nie dostanie.

-Bella ma rację.- Powiedział zdenerwowany Stefan.

Andzelika próbowała go zatrzymać. Ale nic z tego nie wyszło. Już miała się rozplakać, ale przypomniała sobie że Marysia nie poszła do środkagrotty razem z Belą i Stefanem.

-Czy to prawda że Bella i Stefan nie schronią się w środku grotty?- Spytała Andzelika.

-To prawda.-Odpowiedziała Marysia.- Znałam pewnego kamrata który nazywał się Jim. Jim był na tej pustyni. Widział burzę piaskową. Postanowił schronić się w grocie. Ale burza piaskowa wywołała lawinę. A Jim musiał pozostać w grocie.

-Więc był bardzo głupi!- Krzyknęła Andzelika.

-Ja boję się co będzie z Belą i Stefanem.- Powiedziała Marysia.

A w tym czasie Bella i Stefan siedzieli głęboko w grocie. Stefan był wkułony do Beli. Nagle burza piaskowa spowodowała lawinę. Stefan zaczął płakać. Kiedy burza piaskowa minęła Andzelika i Marysia dziwiły się że Bella i Stefan nie wychodzą z grotty.

-Dlaczego Bella i Stefan nie wychodzą z grotty?- Spytała Marysia.

-Może dlatego że lawina ich zasypała.- Pomyślała Andzelika.

Marysia się złękła i popatrzyła na wejście do grotty które było zasypane kamieniami.

-Andzeliko! Wejście do grotty jest zasypane kamieniami!- Krzyknęła Marysia.

Andżelika spojrzała na wejście do grotty i powiedziała:

-No, no jesteś mądrzejsza od Stefana. A teraz chodź zemną i uratujmy Belę i Stefana.

-Nie! Żeby było szybciej zeskoczmy.- Powiedziała Marysia i zeskoczyła.

-To może być fajne.- Pomyślała Andżelika i skoczyła.

Andżelika zastukała w kamienie i spytała:

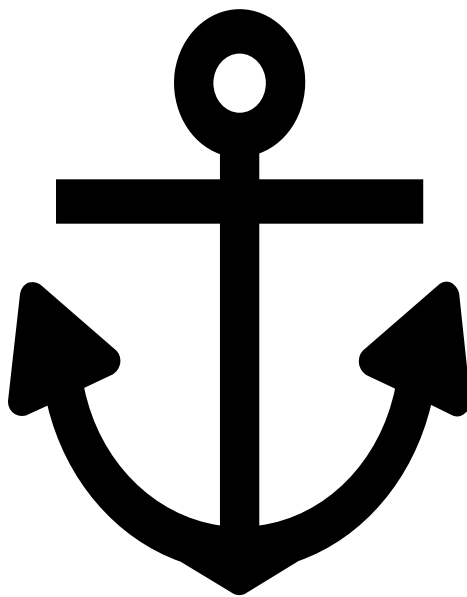
-Halo! Czy jest tu ktoś?!

-Tak jest tu Bella i Stefan.- Odpowiedziała Bella.

-Na szczęście nie umarli- Powiedziała Marysia.

Potem Andżelika i Marysia zdejmowały kamień po kamieniu i uwolniły Belę i Stefana.

I taka była ta przygoda.



Rozdział 3

Statek prababci i wujek Erik.

Dzieci od czasów kiedy przeżyły swą pierwszą przygodę na pustyni myślały tylko o powrocie na morze i szukaniu skarbów. Lecz pewnego dnia ich myśli się spełniły. A ta historia zaczęła się tak:

Andżelika spacerowała nad brzegiem morza myśląc o tym co wszyscy. Nagle zauważyła statek. A ten statek wyglądał tak:

Miał czarne kółko ratunkowe z czaszką pirata, zardzewiałą białą kotwicę, drabinkę do bocianiego gniazda, bocianie gniazdo stało na budce na której były drzwi...

-Hej! Bella, Stefan Marysia chodźcie!- Zawołała Andżelika.

Bella, Stefan i Marysia natychmiast przybiegli.

-Co się stało?- Spytała Bella.

-Zobaczcie jaki statek przyplłynął!-Krzyknęła Andżelika.

Stefan tak się zainteresował statkiem że wbiegł na niego z wielką radością i zaczął biegać dookoła. Marysia zaś weszła na statek dokonując małych poprawek. Wzięła kotwicę i wyjęła oliwę i zaczęła ją oliwić. Potem zaczęła podszywać żagle. Już miała przemałować kółko ratunkowe na białe w pomarańczowe paski ale Stefan złapał ją i powiedział że to ludzie mają białe kółka ratunkowe w pomarańczowe paski. A piraci czarne z czaszką. Bella bała się wejść na statek.

-Bella wchodź na statek!- Krzyczała Andżelika.

-Ale co będzie jak wyjdzie jakiś zły pirat i zatrzyma nas na zawsze?- Spytała Bella.

-Wtedy Andżelika wybiję mu szczękę.- Powiedział Stefan.

-Bella nabrała powietrza do ust i weszła na statek.

-Może zwiedzimy kajutę?- zaproponował Stefan.

-O tak!- Krzyknęła Andżelika.

Bella nawet jak nie chciała poszła. W kajucie było wiele rzeczy którymi nawet Andżelika nie umiała się obsługiwać.

-Andżeliko do czego to służy?- Spytała Marysia.

-Nie mam pojęcia.- Odpowiedziała Andżelika.

Nagle drzwi od skarbca otworzyły się a ze skarbca wyszedł staruszek.

-Witajcie dzieci! Nazywam się Erik i jestem bratem waszej mamy.- Powiedział staruszek. Wujek Erik miał tylko jedno oko.

-A ten statek należał do waszej pra babci.-Dodał.

-Wujku skąd wiesz do czego służą te rzeczy?- Spytała Andżelika.

-Och tego się nauczyłem gdy byłem mały.- Odpowiedział wujek Erik.

-I zaczął mówić do czego służą.

